

Król Maciuś I - Jasełka 2007

Dawno temu mój znajomy z sieci opowiadał mi, że każdej nocy, przed pójściem spać, rozmawia ze swoim przyjacielem o wydarzeniach minionego dnia. Opowiada mu o tym, jakie dobre uczynki zrobił dla innych, a z czego nie może być dumny. Tym przyjacielem dla mojego kolegi jest Król Maciuś I - bajkowa postać Janusza Korczaka.

Jeśli przez chwilę zwątpisz w powagę moich słów, zapewniam Cię, że mój kolega jest ostatnim przypadkiem w Polsce, któremu mogłabym nie wierzyć lub podejrzewać go o rozdwojenie jaźni. To inteligentny mężczyzna o bogatej osobowości i wrażliwej duszy.

Myślę, że wielu z nas ma w swoim wewnętrznym dziecku takiego Anioła, któremu płacze w rękaw lub z którym spaceruje po ścieżkach swoich marzeń. Dla Romana, jest nim król Maciuś.

Od tamtej rozmowy, która utrwaliła się w mojej pamięci, staram się zamykać dzień podobnymi rozważaniami: co dobrego dzisiaj dla innych zrobiłam, a co mogłam i nie zrobiłam.

W święto Trzech Króli, nasz proboszcz zaprosił parafian na Jasełka w wykonaniu dzieci z chrzanowskiego przedszkola. Nie mam wśród takich maluszków znajomych. Pomyślałam jednak, że jako pasjonatka fotografowania, mogę się przydać na tym przedstawieniu. Silna ulewa nie przeszkodziła mi w realizacji mojego planu i kiedy weszłam do kościoła, to nawet opiekunka jasełkowego widowiska, siostra Barbara, posadziła mnie blisko sceny, abym miała dobre miejsce do robienia zdjęć.





Na pewno wszyscy z dzieciństwa pamiętamy, jak z rozdziawionymi buziami, patrzyliśmy na szopkę w betlejemskiej stajence, żłobek wyścielony siankiem, aniołków ze złotymi włosami, Maryję i Józefa, Pastuszków, Turonia i Trzech Króli. Kolęda płynęła wówczas z czarnej analogowej płyty, a my ze ściśniętymi gardłami i zimowymi czapkami w dłoniach, przyglądaliśmy się wydarzeniom na scenie. „Lulajże Jezuniu lulajże lulaj, a ty go Matulu w płaczu utulaj”...



Te jasełka były dla występujących małych aktorów i ich rodziców powodem do dumy, a dla dzieci siedzących na widowni poznawcze i ciekawe, bo widać było po ich twarzach, że patrzyły z zainteresowaniem.

Mam nadzieję, że to religijne spotkanie, zapisało się we wszystkich serduszkach trwałym śladem.





Zdjęcia po powrocie do domu uporządkowałam i potem nagrałam na płytke. Nazajutrz zaniostałam ją siostrze Barbarze, aby przekazała w przedszkolu rodzicom tych dzieciaków. Wierzę, że będą chcieli mieć taką fajną pamiątkę z Jasełek.

Ksiądz Grzegorz zamieścił również niektóre zdjęcia w naszym lokalnym „Parafialniku”.



Udział dzieciaków w takich i podobnych przedstawieniach kształtuje ich wrażliwość i rozwija artystyczną twórczość. To jednak od dorosłych zależy, czy zainspirują, podsuną pomysły i stworzą takie sytuacje, które dadzą dziecku możliwość podejmowania różnorodnych form aktywności.



Pracując z dziećmi w sposób otwarty, czego przykładem są te Jasełka, wyzwalamy w nich aktywność ruchową, literacką, muzyczną i teatralną. Tym samym pozwalamy im współuczestniczyć w odkrywaniu swych predyspozycji i talentów.



Myślę, że u Króla Maciusia miałabym dzisiaj plus:)
Pozdrawiam Cię serdecznie.
Zielona Gałązka